

# GAZETA

## 10 DZIEŃ DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

### Sejm zbierze się już 2 maja dla zatwierdzenia francuskiej pożyczki kolejowej

Ostatniej konferencji p. Prezydenta z premierem Stawkiem — przypisują w kołach politycznych bardzo duże znaczenie.

Według wiadomości ze sfer politycznych premier Stawek przedstawił p. Prezydentowi dekret o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję nadzwyczajną.

Dekret ten ogłoszony będzie prawdopodobnie już w najbliższych dniach.

Według przyjętych obecnie zwyczajów w dekrecie wskazany będzie cel dla którego zostanie zwołany Sejm i Senat.

Celem tym będzie

ratyfikacja francuskiej kolejowej umowy pożyczkowej.

Wiceminister Koc wyjechał do Paryża sfinalizować pożyczkę, wyposażony w szczegółowe instru-

kcje i definitywne decyzje rządu.

Innych prac, poza ratyfikacją pożyczki, Sejm na tej sesji podejmować nie będzie. To też potrwa ona zaledwie kilka dni. Po zakończeniu tej pracy sesja będzie zamknięta.

Jednak wkrótce po tej krótkiej sesji, jakżeć się ma drugi dekret p. Prezydenta — zwołujący Sejm na drugą sesję nadzwyczajną.

Na tej drugiej sesji rząd przedlo-

ży cały szereg ważnych ustaw. Sejm ta zwołana będzie w końcu maja.

Nie jest wykluczone, że na tej drugiej sesji podjęte będą także prace nad zmianą konstytucji.

W związku z wiadomością o nadzwyczajnych sesjach sejmowych dowiadujemy się, że sprawy te były omówione i ustalone na śródowej konferencji obu marszałków u premiera.

Wczoraj dalszych konferencji w tej sprawie nie było.

Jak słychać pierwsza sesja zwołana ma być

na dzień 2 maja,

termin zaś następnej uzależniony jest od zakończenia sesji Rady Ligi Narodów, która zwołana jest na dzień 18 maja.

### Wysoki Komisarz Ligi Narodów rozmawia w Warszawie o Gdańsku

Wczoraj o g. 1 po poł. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku markiz Gravin, który wczoraj przybył do Warszawy, przyjęty był przez min. Zaleskiego.

W konferencji wziął także udział min. Strassburger.

Po południu markiz Gravin przyjęty został przez premiera Stawka.

Wieczorem państwo Zalescy wydali obiad dla markiza Gravina z małżonką. Na obiad zaproszono ca-

ły szereg osób ze świata dyplomatycznego i politycznego. Obecny był także min. Strassburger.

Dymisja min. Strassburgera nie jest dotychczas zatwierdzona i decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero po przeprowadzeniu decydujących rozmów.

Wczoraj szczerólna że praca niemiecka zawsze żywo, obszernie i szczegółowo zajmująca się sprawami Gdańska tym razem ogranicza się do krótkich notatek.

### Dyktator Sowietów grozi śmiercią wodzowi czerwonej armji

RYGA, 16.4. — Otrzymało tu wiadomości z Moskwy, że na Kremlu wybuchły ponownie kłótnie między Stalinem a Woroszyłowem. Czerwony generał dowiedziawszy się o utworzeniu tajnej komisji komunistycznej dla badania nastrojów wśród oficerów armji czerwonej, zażądał rozwiązania tej nowej

szpiegowskiej placówki. Stalin odmówił żądaniom Woroszyłowa, wobec czego wybuchła kłótnia, w której Stalin oświadczył, że o ile Woroszyłow będzie się unoził, wówczas spotka go los Blüchera. O którym niema żadnych wieści po aresztowaniu go przez G. P. U. — Przyp. Red.).

### Straszną zbrodnią odpalnego konkurenta Zamordował na torfowisku kochaną dziewczynę

GRÓDNO, 16.4. Mieszkaniec wsi Olekszyce, pow. grodzieńskiego, Aleksander Tangiel od dłuższego czasu kochał się w Annie Adamczuk, która nie chciała wyjść za niego za mąż. Kiedy Adamczukówna pojechała na torfowisko Dangiela udał się konno za nią. Zbliżył się do dziewczyny zapytując ją, czy wyjdzie za niego. Adamczukówna odpowiedziała, że nie wy-

jdzie. Wówczas Dangiela powalił ją na ziemię i kilkakrotnie uderzył ją nożem, poczem siadł na konia, ażeby odjechać. Ciężko ranna Adamczukówna zbliżyła się do swojego wozu. Wówczas Dangiela przewrócił ją, uderzając jeszcze kilka razy nożem. Wczoraj morderca został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

### 33 okręty wojenne mają Sowiety na Czarnym morzu

GENEWA, 16.4. Narodowa komisja dla kontroli cieśnin w Stambule, przedstawiła generalnemu sekretariatowi Rady Ligi Narodów sprawozdanie za rok ubiegły.

Sprawozdanie to określa liczebność sowieckiej floty na Morzu Czarnym, na 33 jednostki

mojskie, w tej liczbie jeden wielki okręt linjowy, dwa krążowniki, 5 kontrtorpedowców, 5 łodzi podwodnych, 4 miotacze min i liczne mniejsze okręty. Poza tym w składzie floty sowieckiej na Czarnym morzu znajdują się 21 hydroplanów.

### Papież nie zdziwił się wieściom z Hiszpanji

RZYM, 16.4. Wiadomość o przewrocie w Hiszpanji została natychmiast zakomunikowana Ojcu św. przez kardynała Pacelliego. Nie wywarła ona na Papieżu zbyt głębokiego wrażenia, ponieważ Ojciec św. był powiadomiony, iż wobec nastrojów w Hiszpanji, rząd monarchji Burbonów oczekiwać należy w każdej minucie.

### Order Chrystusa dla ministra Prystora

Minister przemysłu i handlu p. Aleksander Prystor przyjął posła portugalskiego w Warszawie p. de Melo, który wręczył p. ministrowi odznaki Wielkiej Wstęgi portugalskiego Orderu Chrystusa.

### B. dyktator Litwy oskarżony o kradzież

RYGA, 16.4. Prokurator najwyższego trybunału w Kownie przystąpił do sporządzenia aktu oskarżenia przeciw Waldemarasowi, oskarżonemu o przywłaszczenie skarbowych pieniędzy w sumie 55 tysięcy koron duńskich.

### Sowiety wywożą naftę a w kraju jej brak

RYGA, 16.4. — Od kilku dni ludność Moskwy i Leningradu odczuwa dotkliwy brak nafty. Powodem braku nafty w Sowieciech jest wzmożony wywóz nafty rosyjskiej na rynki zagraniczne w celach dumpin-  
gowych.

### Odczyt na Zamku o międzynarodowej sytuacji rolniczej

Na Zamku wczoraj o 5 po poł. dyrektor departamentu min. rolnictwa p. Rose wygłosił referat o międzynarodowej sytuacji rolniczej.

Referatu wysłuchał p. Prezydent, premier Stawek oraz grono zaproszonych gości.

Po referacie p. Prezydent odbył kilka rozmów z zaproszonymi osobami.

### Pogrom Żydów w rumuńskim miasteczku

CZERNIOWCE, 16.4. W Suceaveni miały miejsce ekscesy antyżydowskie zorganizowane przez włościan okolicznych wsi podburzonych agitacją antysemitycznej organizacji. Wybito w domach żydowskich wiele szyb, zerwane ze sklepów szyldy i inne rzeczy spalono przed kościołem.

### Pożar wielkiego młyna

LWÓW, 16.4. W nocy wybuchł pożar w młynie motorowym Juliusza Drzewickiego we wsi Podpieczary, pow. Tlumacz który zniszczył doszczętnie urządzenia młyna wraz z zabudowaniami. Szkody wyoszą około 50.000 zł.

### Ważą się losy Banku Handlowego w Łodzi

ŁÓDŹ, 16.4. — Losy Banku Handlowego w Łodzi, który poddał się pod nadzór sądowy rozstrzygną się w ciągu b. tygodnia. Obecnie mówi się więcej o sanacji, niż o likwidacji banku. Ostateczna decyzja w sprawie banku zapadnie do dnia 29 b. m.

# Wygnyany z kraju - Alfons nie zrzekł się tronu Królowa z klejnotami w hotelu paryskim

PARYŻ, 16.4. W związku z obaleniem monarchii i proklamowaniem republiki w Hiszpanii wyłonila się ciekawa koncepcja stworzenia na półwyspie Pirenej skim federacyjnej republiki Iberyjskiej w skład której weszłyby Hiszpania, podzielona na autonomiczne stany (na wzór amerykański).

Stolica państwa ma być przeniesiona z Madrytu do głównego miasta Katalonii, Barcelony, która stałaby się stolicą Iberyjskiej federacji.

PARYŻ 16.4. Prasa francuska, omawiając zamierzenia hiszpańskie rządu republikańskiego, stwierdza, że zbyt pochopne podejmowanie reform, może stać się zgubą dla republiki.

Dzienniki podnoszą, że dekrety proklamujące

rozdział kościoła od państwa oraz cywilną administrację cmentarzy niewątpliwie wywołały niebezpieczny odruch w społeczeństwie. Dekrety te, jak słychać, — wbrew pierwotnym zamierzeniom mają być wydane przed zwołaniem parlamentu i nie będą przedłożone parlamentowi.

Na granicy francusko - hiszpańskiej panuje niezwykle ruch. Z jednej strony wracają do ojczyzny wygnani za czasów monarchii, z dru-

giej zaś uciekają z kraju monarchiści hiszpańscy. Wczoraj próbował przedostać się do Hiszpanii hr. Zamoyski wraz ze swą małżonką, infantką hiszpańską Izabellą.

Oboje zostali zatrzymani przez straż hiszpańską i musieli odjechać do Cannes.

Król Alfons przybył dziś na krążownik „Principe Alfonso” do portu marsylskiego. Towarzyszy mu ks. Miranda, kuzyn Fernando Bourbon i kamerdyner.

Po powitaniu przez władze fran-

cuskie król Alfons odjechał do hotelu, a w południe odjechał do Paryża, aby stamtąd wraz z rodziną udać się do Londynu.

Jak donoszą dzienniki, b. król hiszpański posiada znaczny majątek prywatny, ulokowany w bankach angielskich. Królowa zarezerwowała w Paryżu całe piętro w jednym z hoteli.

Jak słychać, królowa przywiozła z sobą swe klejnoty koronacyjne, ocenione na

250 milionów franków.

Klejnoty te stanowią: diadem brylantowy oraz złota korona, wysadzana drogiemi kamieniami.

MARSYLJA, 16.4. Krążownik przybył tu o 6-ej rano. Król Alfons ubrany po cywilnemu przeszedł przed frontem załogi, ściskając ręce oficerom. Ks. Miranda oświadczył, iż król Alfons zachował w całości swę prawo do tronu, a opuścił Hiszpanię jedynie dla uniknięcia wojny domowej. Król opuścił Marsylię o godz. 12-ej i udał się do Paryża, celem połączenia się z rodziną.

MARSYLJA, 16.4. Król Alfons przybył do Marsylii jako zwykły pasażer. Wyszedłszy z okrętu

król odjechał taksówką do hotelu, gdzie nikogo nie przyjmuje. O godz. 12-ej król ma jechać do Paryża.

PARYŻ, 16.4. Królowa hiszpańska z infantami i infantkami przybyła na dworzec d'Orsay o godz. 9.15. Rodzina królewska powitana była pełnemi sympatjami

okrzykami tłumu

przed dworcem. Policja musiała torować drogę dla pojazdów rodziny królewskiej, które skierowały się do Grand Hotelu. Apartamenty zajęte przez rodzinę królewską, są pilnie strzeżone. Rodzina królewska spędzi około tygodnia w Paryżu.

PARYŻ, 16.4. Niektóre z dzisiejszych dzienników piszą, że Francja nie zapomni tak prędko zachowania się wobec niej Alfonsa XIII w r. 1914 i znanego jego powiedzenia:

„Ja i hołota hiszpańska życzymy Francji zwycięstwa. Chciałbym wyrazić, że po za mną oraz najniższemi warstwami ludności cała Hiszpanja była po stronie Niemiec”.

MADRYT, 16.4. W szeregu miast hiszpańskich wybuchły

rozruchy komunistyczne. Tłum wypuszcza więźniów na wolność. Doszło w wielu miejscach do krwawych starć z wojskiem i policją.

## Dzień

### niepokoju i rozczarowań

Dziś lepiej niczego nie zaczynać, bowiem wszystko, co rozpoczniemy może rozwinąć się w przyszłości niepożytnie.

Nastroj dnia dzisiejszego będzie chaotyczny i niespokojny. Już rano czekają nas rozczarowania a godziny popołudniowe obiecują mieć tylko poprawę w stosunkach z osobami płci odmiennej. Wieczór przynosi skłonność do gniewu i tendencje do niedyskrecji.

### Pogoda na dziś

W ciągu dnia pogoda zmienna. Nocą kilkostopniowe przymrozki. W dzień jeszcze chłodno.

## Gielda

Dolar: 8,92 i pół.  
Bank Polski: 125,00.  
5 proc. poz. konwers.: 49,25.  
Rubel złoty: 4,73.

## Bezczelny Gdańsk przeląkł się następstw swej niepoczytalnej polityki

GDANSK, 16.4. Wiadomość o złożeniu przez Generalnego Komisarza Rzplitej w Gdańsku, ministra Strassburgera, prośby o dymisję podziałała na gdańskie koła polityczne jak grom z jasnego nieba. Nawet nisma napastliwe dotąd w stosunku do Polski,

nawołują do położenia kresu zdziwieniu politycznemu. „Danziger Volksstimme” wyraźnie zaznacza, że minister Strassburger nie mógł inaczej postąpić wobec braku bezpieczeństwa dla polskiej ludności w Gdańsku.

## Jeden odważny urzędnik banku odparł najście 8 uzbrojonych bandytów

CHICAGO, 16.4. Ośmiu uzbrojonych bandytów napadło na jeden z banków i pod groźbą rewolwerów zmusiło urzędników i interesantów do podniesienia rąk do góry. Wszyscy usłuchali prócz jednego urzędnika, który wyciągnął rewolwer i począł

strzelać do bandytów.

Wywiązała się ostra strzelanina, która zakończyła się ucieczką bandytów. Zdołali oni zabrać z sobą jednego z członków bandy, rannego w czasie strzelaniny.

## Modły masonów na cmentarzu o wschodzie słońca z udziałem prezydenta Hoovera

WASZYNGTON, 16.4. Podczas świąt Wielkanocnych odbyła się na cmentarzu wojskowym Arlington niezwykła uroczystość religijna, w której wziął udział

prezydent Hoover oraz członkowie rządu. O wschodzie słońca odprawiono modły. Uroczystość urządzili Masoni.

## Sowiety wybudują 7 sterowców z pieniędzy zebranych w dniu imienin Lenina

RYGA, 16.4. Sowieckie stowarzyszenie przysposobienia wojskowego „Osoawiachim” wydało odezwę, aby w dniu imienin Lenina, t. j. w dniu 22 b. m. wszystkie organizacje komuni-

styczne przeprowadziły zbiórki ofiar na budowę pierwszej eskadry sterowców sowieckich, która ma się składać z 7 sterowców.

## Tragiczny splot wypadków Śmierć znanego chirurga i wypadek jego brata

BRZEŚĆ n/B., 16.4. Całe miasto wstrząśnięte zostało tragiczną śmiercią znanego na Kresach lekarza, właściciela lecznicy chirurgicznej w Brześciu, dr. Stefana Lopotta oraz katastrofą, jakiej uległ brat jego Witold, który na wiadomość o zgonie Stefana leciał do Brześcia.

Dr. Stefan Lopott zmarł na sto-

le operacyjnym w czasie wycięcia wyrostka robaczkowego. Brat jego Witold po otrzymaniu wiadomości o śmierci wyjechał samochodem ze swojego majątku Derewy i zderzył się przed Brześciem z samochodem pancernym, odnosząc ciężkie poranienia głowy.

## Samolot polski wraca z Afryki z opóźnieniem z powodu uszkodzenia silnika

W locie powrotnym kap. Skarżyńskiego i por. inż. Markiewicza nastąpiła niespodziewana przerwa. Wczoraj wylecieli lotnicy z Perpignan z zamiarem wylądowania w Paryżu, jedna-

kowoż defekt silnika zmusił ich do wylądowania w miejscowości Chateau de Creyssac koło Bordeaux. Ze względu na konieczność wymiany tłoka, który się zatarł, dalszy lot ulegnie kilkodzielnemu przerwaniu.

## Zyto drożeje

W kołach gospodarczych obserwowana jest z uwagą bardzo poważna zwyżka cen żyta, którego cena w przeciągu trzech miesięcy wzrosła z 18 na 27 złotych za kwintal. Zwyżkę tę bardzo pożyteczna nietylko dla interesów rolnictwa, lecz i całego kraju przypisać należy dobrze pomyślanej akcji państwowych zakładów przemysłowo - zbożowych.

## Pastor zabił pastora

NOWY JORK, 16.4. W miasteczku Halleys Bluff (Stanie Misuri) pastor tamtejszy Brown zastrzelił swojego kolegę pastora Ruder'a.

## Radio poda

### wyniki mistrzostw w boksie

Polskie Radio poda w najbliższym tygodniu bezpośrednio po finałach mistrzostw bokserskich specjalny komunikat pięciominutowy o godz. 17-ej.

Tym sposobem za pośrednictwem radiostacji warszawskiej, cała Polska dowie się o ostatecznych wynikach mistrzostw bokserskich Polki na rok 1931.

## 9-letni narciarz skacze na 23 metry

Najmłodszy skoczek narciarski w Szwecji liczy zaledwie 9 lat życia i nazywa się Ture Lindgren z Kiruny.

Młodziutki ten skoczek brał niedawno udział w oficjalnym konkursie skoków narciarskich i na dość prymitywnej skoczni osiągnął wynik 23 metr.



# Wszystko dobre, co się dobrze kończy...

## Śmiech przez łzy w życiu ludzi pracy

**Beztraska ekspedjentka--Administrator z zasadami--Romantyczna Małgosia i kochliwy ordynans**

Jednym z wypadków bardzo często notowanych w Sądzie Pracy, jest t. zw.

„pojednanie“.

W sprawach, w których część słuszności jest po stronie powoda a część po stronie pozwanego, pada z ust sędziego pytanie:

— Może się strony pojednają?

Jeżeli przeciwnicy nie są zbyt zacięci, okazują skłonność do wzajemnych ustępstw, prawie zawsze pojednanie następuje. Zyskują na niem wszyscy. Sądowi używa jedna ze zmiędlonych i przewlekłych spraw, pozwany pozbywa się niepewności, oczekiwania na wyrok, no a powód otrzymuje, natychmiast, na sałi — gotówkę.

★

W firmie p. n. „B-cia Skościeńców“, pracowała w charakterze ekspedjentki 18-letnia Janina J. Młodość często grzeszy nieopatrnością i właściwym wiekowi rozrzepaniem. Często też zdarzało się, że upominano pannę Janinę, by więcej myślała o pracy, niż — o niebieskich migdałkach. Gdy jednak poprawa nie nastąpiła, a rozstrzygnięcie przybrało taką formę, że przyniosło szkodę sklepowi,

zwolniono ją z miejsca.

Przed Sądem Pracy stanął w jej imieniu, jako pełnoletniej, ojciec, który wnosił powództwo o zł. 100 tytułem wynagrodzenia za urlop i wypowiedzenie.

Strona przeciwna chce ofiarować tylko 25 zł. i to, na Czerwony Krzyż.

— Może się strony pogodzą? — pyta przewodniczący.

Po krótkiej szepcie prowadzonej naradzie z córką, obniża powód

swę pretensje do zł. 50. Przedstawiciel pozwanej firmy na pytanie sędziego, wyraża swą zgodę i w chwili potem nowatki, szeleszczący banknot 50-złotowy wędruje z teki pozwanego do rąk ojca p. J.

★

Sanatorium „Policyjny Dom Zdrowia“ zaangażowało p. J. H. na stanowisko naczelnego administratora. Po roku pracy, zrodziła się między p. J. H. a zarządem różnica w poglądach na najżywniejsze sprawy instytucji. W rezultacie

wymówiono p. J. H. posadę.

W sprawie sądowej, którą zarządowi wytoczył, otrzymał pełną sprawiedliwość i całkowita sporna suma została mu przyznana i — wypłacona. Nie koniec jednak na tem. W jakimś czasie potem, przypomniał

sobie p. J. H., że należy mu się jeszcze pewna, niewielka zreszta kwota za różne dodatkowe zajęcia. Wystał na drugie sądowe powtórnie. Sprawa ciągnęła się przez kilka miesięcy, powiększając koszty sądowe obu stron. Na wczorajszej rozprawie pada ze strony Sądu propozycja pojednania.

— Zrzekam się pretensji, pod warunkiem, że strona przeciwna przejmie koszty sądowe, — oświadcza p. J. H. przez usta swego obrońcy.

Strona przeciwna zgadza się. Starzący i oskarżony wychodzą zadowoleni.

★

— Małgosiu! Małgosiu! — Takie wołania odbijały się niejednokrotnie o ściany klatki schodowej

we jednego z domów przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. Przyczyną ich była często nieobecność hożej Małgosia,

służącej za „młodsza“

u p. R., przyczyną zaś tej nieobecności był dorodny Jaś, ordynans jednego z oficerów, zamieszkałych w tejże kamienicy. Przyczyną zaś, ech, trzeba wreszcie skończyć z temi przyczynami. Poprosi — Jaś się miał do Małgosia, a Małgosia do Jasia. Oboje zaś uważali, że w głębokich framugach okien klatki schodowej dużo sobie ciekawych rzeczy powiedzieć można. Zreszta

wiosna jest wiosna,

i na to nie pomaga nawet takie psiofigle, jak grad ze śniegiem i deszczem naprzemian, których nam pogoda od kilku tygodni nie szczędzi.

Jeżeli serca Małgosia i Jasia porównamy do pierwosińków, które wiosną meśmiato wydobywają się z ziemi, to jak miłośnicy grad i śnieg spadł na nie miłośnicy wyrok chlebobawczym Małgosia:

— Dość już tych romansów! Sztuka mam dla siebie, nie dla wojska!

Od jutra nie masz miejsca!

Sprawa oparła się o Sąd Pracy. I w tym wypadku nastąpiło pojednanie. Małgosia, która już służy gdzie indziej, osusza zapłakane oczy, chwając 40 zł. a gdy jej była pani wychodzi do poczekalni, salutuje ją szarmancko wysoki kanonier, który czeka tu na Małgosie, — stwierdzając tem, że:

„Niema złej drogi, do mojej niebogi“.

## Świadkowie mdleją na widok „Upióra“ Zbrodniarz sam siebie nazywa bestją

DUESSELDORF, 16.4. W procesie przeciwko „Upiowski Düssel-dorfskiemu“ stał przed sądem szereg świadków, którzy opisują mordorstwo Marii Hahn.

Zeznania ich pokrywają się zupełnie z opowiadaniem Kuertena.

Następnie wezwano przed trybunał dziewczynę, która miała jako świadek zeznawać przeciw Kuertenowi. Kobieta, stanawszy przed stołem sędziowskim skierowała wzrok w stronę „wampira“ i w tej chwili

padła bez przytomności na podłogę.

Na sałi powstało zamieszanie. Sąd rezygnuje z przesłuchania jej, wobec wyjątków Kuertena. Opowiada on, iż w zimie 1929-30 r. utrzymywał dziewczyną tą bliskie stosunki. Pewnego razu podczas spaceru opadły go zbrodnicze chacie i poczał się dasić. Gdy na jej wołania poczęł nadbiegać ludźie zbrodniarz zbiegł.

Następny świadek sekretarz kryminalny Schneider zeznaje, że Kuerten badany w śledztwie mówił, iż planował jeszcze większe zbrodnie, aby zemścić się na ludzkości. Podczas zeznań Kuerten sam siebie nazywał bestją.

## Każdy ma prawo głosu:

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Wrogiem pracy kobiet w biurach okazał się p. W. D. z Zielonki pod Warszawą, który tak o tem pisze:

„Korzystając z „Notatnika skarg“ ośmieliłem się zwrócić z zapytaniem, czy słuszne są moje spostrzeżenia na temat bezrobocia wśród pracowników umysłowych i czy nie dałoby się temu zaradzić w dość prosty sposób.“

Według moich spostrzeżeń 60 proc. pań i panienek pracujących w rozłącznych urzędach mogłoby w zupełności zrezygnować z pracy biurowej, ponieważ mają zapewnioną egzystencję przez zamożnych rodziców, a często się zdarza, że i mężowie pracują.

Przyczyniłoby się to do znacznego zmniejszenia bezrobocia wśród mężczyzn, którzy zapewniłoby egzystencję swoim rodzinom, a równocześnie uwolnił fundusz bezrobocia od płacenia im zasiłków.

Instrukcje zaś zatrudniające poprzednio wspomniane panie, odczytałoby w krótkim czasie że

praca postępuje daleko sprawniej i szybciej, gdyż przeważa większość pań ma słabe pojęcie o punktualności, obowiązkowości i pracowitości, lecz zato dość brysliwymi i niedelikatnymi są w stosunku do interesantów i kolegów swoich.

Prosiłbym bardzo o umieszczenie moich spostrzeżeń w notatniku i orzeczenie, czy jest słuszne moje twierdzenie...“

Zamieszczając list Pański w imię hasła „każdy ma głos“, zaraz na wstępie mej odpowiedzi zaznaczyć muszę, że Pańskie spostrzeżenia przynajmniej w części wydają mi się powierzchowne, przestarzałe i niezbyt szczerze. Minęły już dawno czasy „aniolków biurowych“, pracujących na półkach; perfumy i „z powodów towarzyskich“.

Dzisiejsze urzędniczki zmusza do pracy twarda konieczność życiowa. Kobieta-urzędniczka ma za zwyczaj te same zalety i wady, co i jej kolega, rodzaju męskiego.

A jeśli chodzi o obowiązkowość i pracowitość, to musimy sobie powiedzieć w sekrecie, że dystansują nas mężczyźni.

Tem nie mniej jest sporo takich małżeństw gdzie żona dobrze sytuowanego męża pozostając na posadzie zabiera rzeczywistość miejsce które mógłby zająć bezrobotny obecnie ojciec rodziny. Walka z tym objawem poza urzędami państwowymi jest jednak niezmiernie utrudniona i możnaby chyba prowadzić ją drogą wpływania moralnego. Na dodatnie rezultaty jednak liczyć — to prawie utopia. — Trudno, istnieje wolna konkurencja pracy bez różnicy płci. Trzeba się z tem pogodzić.

★

Zdawałoby się, że lotnik, lwia część życia swego przebywający w powietrzu, mniej niż kto inny narażony jest na niebezpieczeństwo ukryte w strzelistych spojrzaniach uroczych oczu miśszkanek ziemi. Żłudzenie. Świadczy o tem opatrzony czterema znaczkami pocztowymi wolnego miasta Gdańska list pewnego pilota gdańskiej „Luft-hanzy“.

Oczekując na dworcu gdańskim na swego przyjaciela, pilot stanął jak wyryty na widok

pięknej panny, która oczarowała go od pierwszego wejrzenia. Stracił ją z oczu tracąc jednocześnie spokój i serce.

Zamieścił po tem ogłoszenia w 4 dziennikach z dokładnym opisem jej osoby. Żadnej odpowiedzi. Miłość trwa i nadal się potęguje, zatruwając życie młodemu lotnikowi.

„Zarabiam dużo — pisze on w swym liście — lecz cóż mi potem?! Tesknie z dnia na dzień, tak, że już teraz dalej wytrzymać nie mogę. Wiedząc że Pan już niejednemu dobrej rady udzielił, zwracam się z gorącą prośbą i liczę, że i mnie Pan nie odmówi i doradzi co mam dalej czynić“.

— Niestety sprawa Pańska jest prawie beznadziejna. Spotkał Pan swój ideał na dworcu, być może zatem że Pańska wybrana bawiła w Warszawie tylko przejazdem. Cała nadzieja w przypadku, który niespodzianie zetknąć was może nawet w powietrzu.

Dopomóż temu ślepego sprzymierzeńcowi zakochanych mógłby Pan jedynie chyba przez biuro detektywów prywatnych, które łatwo Pan w Warszawie znajdzie.

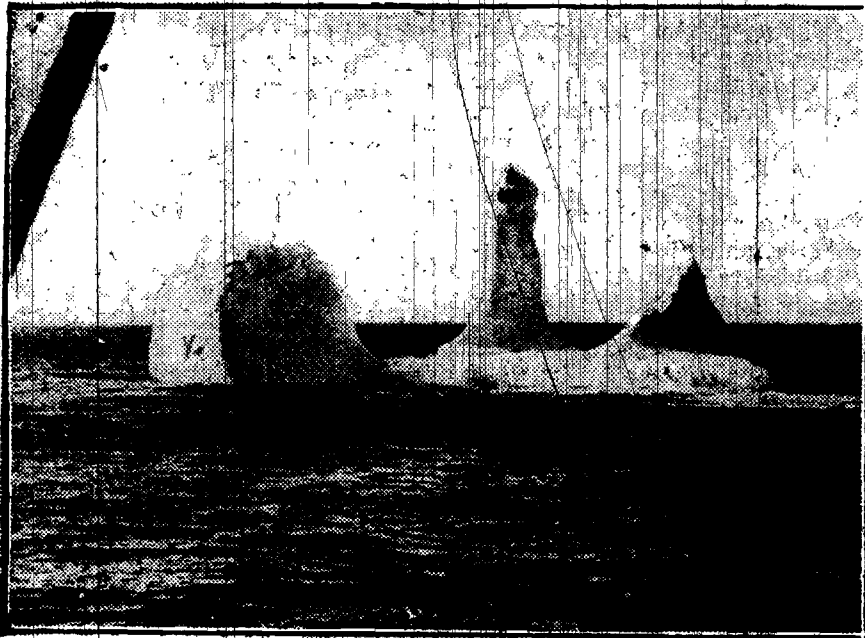


## Gdańsk igra, igra... aż się doigra

Gdańsk zachowuje się ostatnio wobec Polski coraz bardziej prowokacyjnie. Pod rządami nacjonalistycznego senatu hulają w wolnym mieście bezkarnie bojówki z pod znaku Hitlera, powtarzają się coraz częściej barbarzyńskie napady na szkoły polskie, zniewagi i bandyckie występy. Mały, nędzny karzeł gdański, rozsadzany pychą szowinistyczną, kpi sobie z Państwa Polskiego i Ligi Narodów. Byłby już czas najwyższy przypomnieć Gdańskowi jego właściwe miejsce i rolę.

Nasza ilustracja obok — przedstawia jedną z licznych, a bezczelnych demonstracji gdańskich hitlerowców, skierowanych przeciw Polsce, z której czerpie Gdańsk swój dobrobyt gospodarczy.

## Przekleństwo mórz północnych



Pływające góry lodowe u wybrzeży Labradoru

## Nowy Jork -- miasto bandytów bije rekord zbrodniczości

Według najnowszych danych statystycznych najbardziej zbrodniczym miastem Stanów Zjednoczonych jest nie osławione Chicago, ale Nowy Jork, gdzie w r. 1930 popełniono 421 morderstw. W porównaniu z rokiem poprzednim oznacza to przybytek 18 proc. Przybytek, od którego może głowa zaboleć.

Najwyższy komisarz policji nowojorskiej, Mulrooney pociesza się tem, że w większości wypadków morderstwa były

porachunkami między bandami złoczyńców. Ogółem padło ofiary swych kolegów po fachu 79 bandytów różnego rodzaju.

W żadnym z tych wypadków mordercy nie zostali ujęci, a to głównie dzięki „prawu” świata podziemnego, przestrzeganiem ściśle nawet przez ofiary morderstw, według którego policję należy u-

ważać

za wspólnego wroga i nie wtajemniczać jej w sprawy „fachowe”.

Dlatego też żaden z zamordowanych bandytów nie wyjawiał nazwisk swoich morderców, choć mógłby to uczynić przed śmiercią.

Pod względem innych przestępstw natomiast zaznacza się w Nowym Jorku widoczna poprawa i spadek przestępczości o 4 proc.

Aresztowano około 500.000 osób, z tego jednak 360.000 za przekroczenia przepisów o ruchu kołowym i innych lokalnych zarządzeń.

W związku z korupcją wykryta w szeregach policji i z powstałymi wskutek tego nadużyciami, najwyższy komisarz Mulrooney rozwiązał dotychczasową policję obywatelską i rozbił nowe zaciągi ochotników, które jednak idą bardzo niesporo.

Kandydatom stawiane są specjalne warunki.

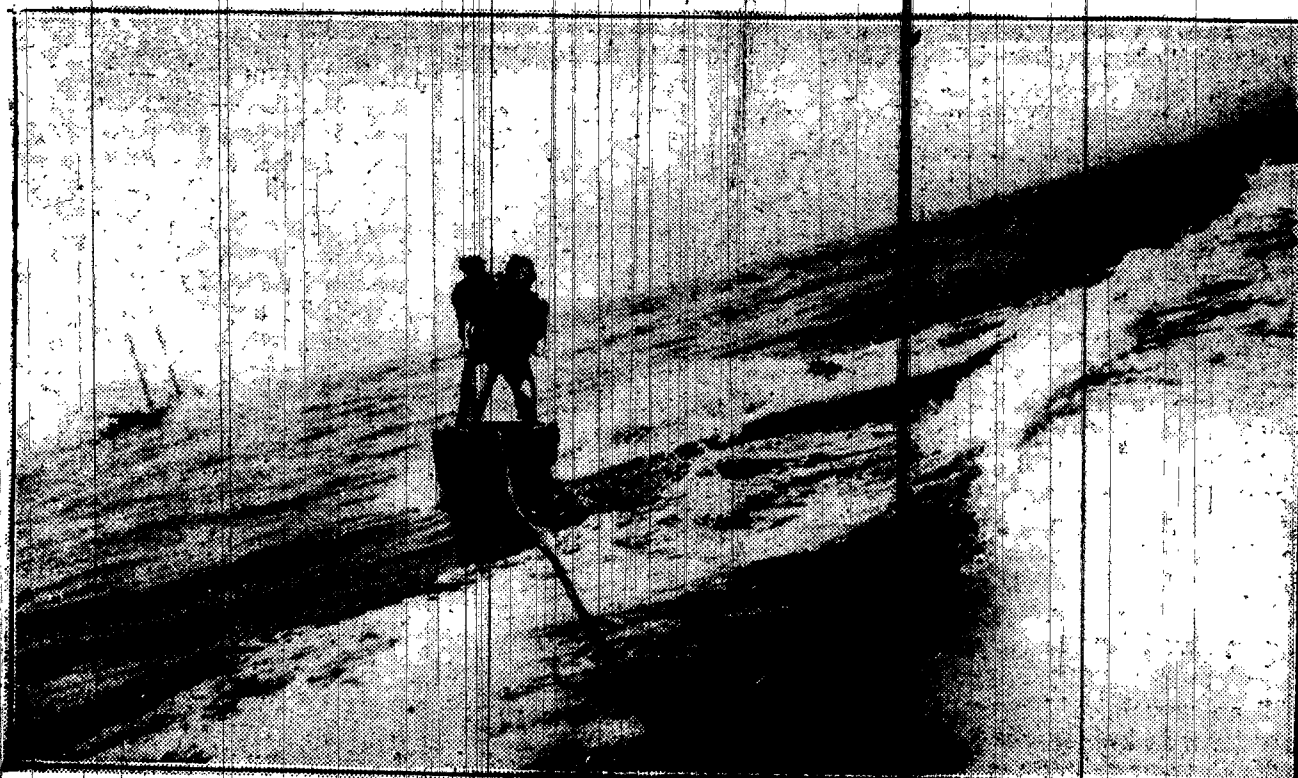
Funkcjonariuszom nieumundurowanym nie będzie wolno asystować przy aresztowaniu kobiet za przekroczenia przepisów obywatelskich, to bowiem było dotychczas głównym źródłem nadużyć i wymuszeń. Wszyscy kandydaci

muszą być żonacl i mieć za sobą 3 do 6 lat służby w policji.

Pierwszeństwo będą mieli mężczyźni średniego wzrostu i ujmącej powierzchowności.

Mulrooney spodziewa się, że dzięki nowemu systemowi uniknie się nachodzenia prywatnych mieszkań przez policjantów i aresztowania niewinnych kobiet.

## Na fali



Niebezpieczna jazda na desce, ciągniętej przez motorówkę.

Nauczyciel podczas lekcji arytmetyki:

— Karolek! rozwiąż następujące zadanie: Twój ojciec chce założyć przedsiębiorstwo, na które potrzeba mu 50 tysięcy złotych, a ma tylko 20 tysięcy. Ile mu braknie?

Karolek: Nic, panie profesoro. Na reszcie wystawia weksle.



## 7 nikaraguańskiego piekła



Główna ulica Managui po pierwszym wstrząsie ziemi

## Charlie Chaplin w haremie sultana marokańskiego

Charlie Chaplin, bawiący obecnie we Francji, udaje się z Marsylii do Marokko, gdzie będzie

gościem jego sultańskiej mości sultana Sidi Mahometa. Sultan ten rezyduje na terytorium francuskim, przeważnie w Rabacie, odwiedza jednak periodycznie swe pałace w Fezie, Marakeszu i Meknesie.

Charlie spodziewa się ujrzeć **wspaniałości haremu**, może nawet być świadkiem ceremonii wzywania faworyty do apartamentu sultana, co się odbywa przez spuszczenie na ziemię kolorowej jedwabnej chusteczki.

Sultan Sidi Mahomet, jako wyznawca Islamu, może, stosownie

Przy stoliku kawiarzianym omawia się z ożywieniem ostatnią katastrofę kolejową.

— Czy pan był już kiedy w takiej katastrofie? — pyta jeden z panów swego sąsiada.

— Owszem. Raz przyłapał mnie konduktor, gdy jechałem na gapę.

★

— Jest nas 11-tu braci, a każdy z nas ma jeszcze siostrę.

— Zatem jest was 22 rodzeństwa?

— Nie, tylko 12.

★

Sędzia do oskarżonego: Żalujecie więc za swój czyn? Dlaczego jednak nie zwrócić sobie poszkodowanemu skradzionej garderoby?

Oskarżony: To było niemożliwe, wysoki sędzie. W takim razie przyszedłbym tu dziś przez spodniów.

do przepisów religijnych Koranu posiadać

**cztery legalne żony.**

W jego czterech pałacach jednak zamieszkuje więcej, niż tysiąc kobiet, należących do haremu.

Lekarz: Musi pan codziennie rano wypijać szklankę ciepłej wody.

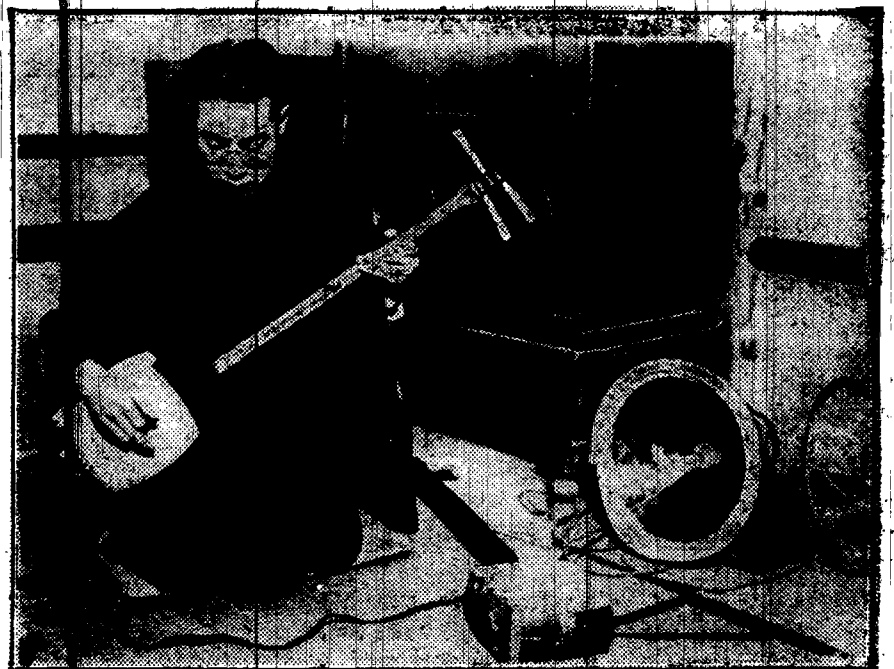
Pacjent: Już to robię od dłuższego czasu. Tylko że w pensjonacie, w którym mieszkam, nazywają to kawą.

## „Slepy lot“



Cwiczenia pilotów w zamkniętej kabine, zmuszające do baczniejszego zwracania uwagi na przyrządy nawigacyjne, według których orjentować trzeba lot.

## z nowoczesnej Japonii



Mr. Ishida skonstruował elektryczny instrument o trzech strunach, nazwany „Samisen“.

## Król Szwecji w Paryżu



Król Gustaw przed frontem kompanii honorowej na dziedzińcu pałacu prezydenta Francji.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## BARON ZNÓW KNUJE...

Wiadomość o samobójczej śmierci Wołickiego niewątpliwie zaskoczyła Kolesnikowa, lecz nie była dlań taką rewelacją, jak dla wszystkich innych.

Obdarzony dużym spokojem i zdolnością trzeźwego obserwowania ludzi, Rosjanin spostrzegł bez trudu już od kilku dni, że jego rywal a zarazem współwzrost (jeżeli się tak można wyrazić) u boku Bagińskiej, przeżywa jakieś poważne zmartwienie.

Niekoło widział go w towarzystwie ich wspólnej przyjaciółki, Wołicki robił wrażenie człowieka szczęśliwego bez zastrzeżeń, gdy jednak tylko Bagińska odchodziła, twarz fabrykanta zmieniała natychmiast wyraz i stawała się pełnym zadumy i trosk, odbiciem wewnętrznych jego przeżyć.

Kolesnikow domyślał się łatwo, że to nieszczęsna namiętność do Bagińskiej robiła te zmiany.

Znał przecież dobrze tę kobietę, wiedział czego się można po niej spodziewać i cierpiał nie mniej, niż Wołicki.

Pieniądz — to był jedyne magnes, którym można ją było utrzymać przy sobie, pozatem nie istniało dla niej nic...

Tych pieniędzy zabrakło widać Wołickiemu — i magnes przestał działać — rozmawiał Kolesnikow, który miał świeżo w pamięci, jak pozbywszy się przy boku Bagińskiej całego zapasu gotówki miał do wyboru: zrezygnować z posiadania jej lub zdobyć nowy transport amunicji w postaci banknotów na prowadzenie wojny z tym kuszącym, rozkosznym a zarazem groźnym wrogiem.

Rosjanin zdawał sobie świetnie sprawę z tego, że i jego może czekać taki sam los, jak Wołickiego — ale nie umiał walczyć z przeznaczeniem.

Po raz pierwszy w życiu popadł we władzę całkowita kobiety, stał się niewolnikiem zmysłów i dzień za dniem jego życie upływały, jak w jakimś śnie, kiedy człowiek wie, że idzie nad brzeg przepaści a nie ma siły zawrócić z drogi.

Gdybyż był wówczas, po pierwszym z nią rozstaniu, starał się zapomnieć o niej i nie wracał więcej do Sopot!

— Ale — czyż mógł to uczynić, nie mając siły do walki z samym sobą? Jakaś siła wewnętrzna, potężniejsza nade wszystko: nad poczucie obowiązku, przywiązanie do rodziny i świadomość dokonywania czegoś strasznego — rządziła nim wówczas i zwyciężyła.

Wracał do Sopot triumfujący a zarazem zdruzgotany.

Nie miał już powrotu do dawnego życia — musiał teraz albo wytrwać na drodze, którą sobie sam obrał, albo...

Raz po raz przypominała się Kolesnikowowi śmierć Wołickiego.

— I mnie to czeka... — powtarzał sobie w duchu słowa, które budziły w nim bezsilny bunt przeciw własnej słabości i rozpacz poddania się losowi.

Uległ jej wówczas, a właściwie nie jej, tylko czemuś, co w nim za jej sprawą zrodziło się i odebrało mu wolę, by wnet potem ulec jej jeszcze raz...

Kiedy bowiem Bagińska zaczęła nalegać, żeby opowiedział jej o pochodzeniu kofii i świeżych zapasów gotówki, nie umiał się zdobyć na wymyślenie jakiejś historii, która by zaspokoila jej ciekawość, lecz powiedział całą prawdę.

A teraz czuł, że ukuł w ten sposób broń przeciw sobie, która go ostatecznie pograży i zabije.

Kolesnikow nie wiedział, jak to się stanie, miał jednak niejasne przeczucia, że stać się tak musi.

I nie widział żadnego ratunku!

Rosjanin sądził, że Bagińska nie robiła tajemnicy z tego, co jej powiedział, przed swym kuzynem.

Ten rzekomy kuzyn, już od pierwszego momentu poznania zrobił na nim jaknajgorsze wrażenie. Zimne, stalowe błyski w oczach, zacietości i bezwzględność w układzie ust, wreszcie suche, zawsze trochę ironiczne brzmienie głosu... Kolesnikow za dobrze znał ludzi, by miał nie wiedzieć, czego się po takim człowieku można było spodziewać.

Bał się więc Komorowskiego coraz więcej, oczekując jakiegoś ciosu z jego strony.

Rosjanin przypuszczał, że najwięcej powinien obawiać się szantażu. Byłaby to najprostsza i najniebezpieczniejsza forma walki.

— Przyjdzie któregoś dnia — rozmawiał w zdenerwowaniu — i powie: Wiem o wszystkim! Albo podzieli się pan ze mną pieniędzmi, albo oddam pana, tam gdzie należy...

I cóż mu na to odpowie wówczas? Przecież nie ma żadnego abutu w ręku przeciw temu człowiekowi — a on przeciwko niemu wszystkie.

— Co robić? Co robić? — zadawał sobie rozpaczliwe pytania, z góry wiedząc, że w obecnych warunkach nie znajdzie ratunku.

Strach przed Komorowskim był jednak tylko częścią niepokoju, jaki trawił Kolesnikowa.

Z każdym dniem oczy jego nabierały coraz bardziej gorąckiego wyrazu a ruchy przypominały zwierzę, tropione przez stórę ogarów.

Śpiąc, jedząc, pijąc, doznając rozkoszy w objęciach swej przyjaciółki, czy też grając w ruletkę i placąc jej przegrane — Kolesnikow czuł niezmiennie zwierzęcy strach i nerwowe drżenie niepokoju nie opuszczało go ani na chwilę.

Wielka petla, jaką narzucił sam sobie na szyję, zaciskała się powoli lecz nieustannie.

A przecież była jeszcze możliwość ratunku: ucieczka z granic, ale Rosjanin, jakby zahypnotyzowany, nie miał siły zdobyć się na nią.

Jak królik, którego posadzono naprzeciw węza, siedzi nieruchomo i drży w śmiertelnych drgawkach strachu, szeroko otwartymi żrenicami, widząc przed sobą nieubłagany konie, tak siedział bezwolnie przy boku swej kochanki, mały, gruby człowieczek, niezolny do uczynienia jednego bodaj kroku do ucieczki.

\*

Starszy portier „Park - Hotelu”, człowiek niemłody już i rutynowany w swym

zawodzie, przyzwyczajony był od dzieciństwa mało mówić a wadzić wszystko i słuchać wszystkiego.

Tego wymagały od niego jego obowiązki, którym poświęcił całe swe życie.

Nic też dziwnego, że uwadze starego portjera nie mogły uść dość dziwne rzeczy, jakie się działy w hotelu od czasu, gdy zamieszkała w nim „pani Bagińska” z Warszawy.

— Dlaczego ukrywa swe prawdziwe nazwisko, które zanotowane jest w księdze mekankowej? — zadawał sobie pytanie.

— Cóż to musi być za wyrafinowana kokota, jeśli bez żadnej zenady przynajmniej w swym pokoju jednego, to znów drugiego kochanka, i tak na zmianę niemal, co noc — rozmawiał z mekankiem zdziwieniem — aż wreszcie jeden kochanek odbiera sobie życie...

— A te herr von Komorowski! — dobiekał dalej portier Schwartz. — Podaje się za kuzyna Bagińskiej, ale lże, bo pokojówka Anna z pierwszego piętra twierdzi z całą pewnością, że on u niej też nocę spędza...

— Dziwnem też jest zachowanie tego małego Rosjanina — snuł dalej nieśwyci myśli portier — po kilku dniach nieobecności wraca nagle, jakby inny człowiek, ubrany jak hrabia (a przedtem wyglądał więcej niż skromnie), sypie napiwkami na prawo i na lewo, mieszkał dawniej w skromnym pensjonacie przy kolei, a teraz zajmuje numer w „Casino - Hotelu” za 80 guddenów dziennie...

— W tem wszystkim musi coś być... Ale co?...

Rozmyślenia portjera przerwało nagłe ukazanie się przy kantorku Komorowskiego.

— Zwalniam pokój — odezwał się, skłaniając głową w odpowiedzi na uprzejmy ukłon portjera. — Proszę przygotować rachunek na wieczór.

— Szanowny pan wyjeżdża już z Sopot? — zdziwił się portier.

— Nie, ale przeprowadzam się do „Casino - Hotelu”.

— Ooo!... — poruszył się Schwartz. — Czyżby szanownemu panu było u nas niewygodnie. Może pan będzie laskaw wziąć w takim razie jakiś inny pokój, mamy przecież wielki wybór...

— Nie, nie o to chodzi — odrzekł obojętym głosem. — Pokoje macie zupełnie wygodne, ale ja muszę mieć widok na morze. Choruję na lekki rozstrój nerwowy i lekarze zalecili mi widok morza... To mi podobno dobrze robi na nerwy.

Nie słuchając już dalszych słów portjera, baron Hammer poszedł z powrotem na górę i wszedł do pokoju Bagińskiej.

— Dziś wieczorem wyprowadzam się z tego hotelu — oznajmił spokojnie.

Bagińska aż poderwała się z kanapki, na której leżała, czytając jakąś książkę.

— Co się stało? Czy ścigają nas? — zapytała z trwoga.

— Nie, nie podobnego. Obmyślałem tylko pewien plan „oskubania” kogoś. Będziesz mi w tem pomocna. Słuchaj więc uważnie...

„Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.”



# W ponurem więzieniu św. Łazarza w Paryżu pokutuje osławiona morderczyni-złotowłosa Lady Owen

W ponurym gmachu więzienia dla kobiet pod wezwaniem św. Łazarza w Paryżu

smutno jest zawsze i zimno.

Wprawdzie kaplica więzienna tonie w kwiatkach, wprawdzie z ambony, zawieszonoj niemal pod samym stropem, na zawrotnej wysokości, prefekt Rohr wygłasza do zebranych penitencjarzusek kazania

pełne dojrpc i słodczy, ale biedne kobiety zawsze są smutne i przygnębione.

Pierwsze chwile dla wszystkich nowicjuszek są ciężkie, chociaż więzienie św. Łazarza nie należy do strasznych, bo niema w niem ani cel zamkniętych na groźne rygle, ani surowych dozorców. Cała piecza nad więźniami spoczywa w ręku SS. Józefinek, które

z anielską dobrocią

z wyrozumiałością odnoszą się do powierzonych sobie kobiet, dzieląc z nimi to samo pożywiecie, i ten sam surowy tryb życia. Nawet cefki maleńkie siostr nie różnią się niczem od cel skazanych, chyba tylko napisem, umieszczonym nad drzwiami. Wewnątrz jest wszystko to samo: prycza z siennikiem, słonia na poduszku, kocem, stół, krzeselko białe, gładko heblowane i w kacie wiadro. Nad pryczą widnieje wydłużona ciemna plama krucyfiks.

W dzień kobiety zajęte są we wspólnej sali robotami.

według swoich uzdolnień

i upodobań. Rygor oczywiście panuje ścisły, każde zajecie, posił-

ki i wypoczynek mają swoje ustalone godziny.

Wśród penitentek przebywa była lady Owen, skazana na pięć lat więzienia za strzały do

żony swego kochanka. Cieszy się ona

powszechną sympatią

siostr i „koleżanek”. Mieszka we wspólnej celi z jeszcze jedną aresztantką, prostą kobietą ze wsi, która ofiarowała się spełniać wszystkie zajęcia związane ze sprzątaniami celi. Lady Owen jednak odrzuciła propozycję, zaznaczając, że nie zawsze miewała na swe usługi liczną służbę. Jest wogóle

bardzo skromna i taktowna,

ś spędza czas na czytaniu i pisywaniu pamiętników. Otrzymuje codziennie bardzo liczną korespondencję, i nawet podarunki od swoich wielbicieli i — rzecz charakterystyczna — wielbicieli ze świata.

Już teraz ciągle myśli o tem, jak sobie ułoży życie w przyszłości, no wyjściu z więzienia...

## Dwaj warjaci mają prefensje do tronu angielskiego

Jeżeli Polska ma swych pretendentów do tronu w osobach „króla Zygmunta” i „królowej

Marji”

to i Anglja nie jest pod tym względem upośledzona.

Niedawno król Jerzy V otrzymał list od niejakiego „króla Antoniego Halla”, który twierdzi, że pochodzi w prostej linii od królewskiego rodu Plantagenetów i jest potomkiem syna Henryka VIII, który przybrał sobie nazwisko Hall. W liście pretendent wezwał „uzurpatora” Jerzego do natychmiastowego

ustąpienia z tronu

i opróżnienia pałacu Buckingham.

bedacego siedzibą rodziny królewskiej.

Obecnie pojawił się drugi pretendent, w osobie brata stryjecznego Antoniego Halla, o tem samym imieniu i nazwisku. Twierdzi on, że ojciec jego był starszym bratem ojca jego króla, wskutek czego prawa jego są większe, w myśl zasady starszeństwa, obowiązującej w Anglii.

Król Antoni Hall Nr. II jest z zawodu pomocnikiem kupca kolonialnego i od dłuższego czasu „ostaje bez zajęcia”.

Pozatem cierpi on na niedorozwój umysłowy. To poniekąd tłumaczy jego aspiracje do tronu.

## „Zobacz Rosję, a umrzesz... ze śmiechu” Humorystyczna historia sowieckiej „rozbudowy hodowli drobiu”

W Rosji sowieckiej akcja „rozbudowy hodowli drobiu” prowadzona jest z rozmachem, sposobem przyspieszonym. Pewnego pięknego dnia mianowicie jedno z „choziajstw” kolektywnych na Ukrainie dostało „ukaz”

założenia farmy drobiowej.

Kosztowych wylęgarek i jaj dostarczył naturalnie rząd z pieniędzy ludności. Sprowadzono nawet fachowca z Ameryki, który miał pouczyć młodych rosyjskich, jak się obchodzić z precyzją wylęgarniami, w których umieszczono 5.000 jaj. Tymczasem zbliżał się dzień wylęgu, a zamówione pożywienie dla spodziewanych kurcząt nie nadchodziło. Nie nadeszło też wogóle, a rezultatem było

kilka tysięcy zdechłych kurcząt.

Winę zechnięto na Amerykanina, którego odprawiono, poczem sowieccy funkcjonariusze wzięli się do roboty sami. Znow obestano wylęgarnie, tym razem jednak rezultat był odmienny. Wskutek zbyt wysokiej temperatury jajka upiekły się na twardo.

O wszystkim tem opowiada amerykański inżynier górniczy M. Grady i jego żona, którzy przyjechali w tych dniach do Berlina po dłuższym pobycie w Rosji sowieckiej skąd nadsyłała do Stanów Zjednoczonych bardzo ciekawe korespondencje.

Te właśnie artykuły, z których jeden nosił tytuł: „Umrzyj Rosję i umrzyj... ze śmiechu”, stały się powodem wydalenia z raju sowieckiego amerykańskiej pary małżeńskiej. Tak

nieopatrznie pokpiwającej sobie z niepowodzeń wszechmocego Stalina.

Małżonkowie Grady umieją jednak patrzeć na rzeczy nietylko pod kątem widzenia wesołym. Widzą oni i poważne niebezpieczeństwo, grożące światu ze strony Sowietów, zwłaszcza na polu gospodarczym. Dla amerykańskich obserwatorów nie ulega wątpliwości, że „piatiletka” zostanie przeprowadzona.

Gwarancją tego jest spokój i samo zapanowanie się z jakimiś ludność znośsi największe braki. Tej zimy np. miłkt nie otrzymał ani kawałka węgla na opał, wszystkie zapasy bowiem gromadzono, aby je w odpowiedniej chwili rzucić na rynek europejski, do walki z węglem angielskim, polskim i niemieckim.

## Nieszczęśliwa miłość „króla pięści”

Znany bokser Jack Dempsey, były mistrz świata wagi ciężkiej, zapytany przez jednego z dziennikarzy potwierdził, że pogłoska, jakoby miał zamiar

rozwiść się z żoną,

w zupełności odpowiada prawdzie. Żoną byłego czempiona jest „gwiazda filmowa” Estella Taylor.

— Kocham ją z całej duszy — skarży się nieszczęśliwy Dempsey — i wcale

nie mam ochoty na rozwód.

Ale Estella tego pragnie, więc dla jej szczęścia postanowiłem wszcząć akcję rozwodową.

Nie jest on jeszcze zdecydowany jakie poda motywy swego kroku. Prawdopodobnie będzie to „niezgodność charakterów” oraz „okrucieństwo psychiczne”.

## Najstarszy człowiek świata nie zrobił interesu na reklamie prohibicji

Turek Zoro Aga, który zdobył sławę jako najstarszy człowiek na świecie.

ma bowiem podobno 157 lat, wraca obecnie z Ameryki, gdzie obwożony był, jako reklama przez bezwzględnych przeciwników alkoholu, sędziwy Turek bowiem nie używa napojów wysokokowych. Tak przynajmniej twierdzi on sam.

Obecnie Zoro Aga znajduje się na statku „Bremen”, który przybija do portu Southampton. Zamierza on, po krótkim pobycie w Anglii,

wrócić do swej ojczyzny i do Stambułu, gdzie, jak twier-

dzi, „życie nie jest komplikowane maszynami i nowoczesnymi zdobyczami techniki”.

Zoro Aga wywoził z Ameryki dosyć przyjemne wrażenia — zwłaszcza

podobały mu się kobiety

amerykańskie, które były dla niego bardzo uprzejme i wszelkimi sposobami starały się umilić mu podróż. Mimo reklamy, jaką mu robiono, „najstarszy człowiek na świecie” nie zrobił majątku za oceanem i wraca do domu bez pieniędzy.

## Parka smarkatych włamywaczy zdradzona przez latarkę elektryczną

Przed sądem dla młodocianych przestępców w Brighton w Anglii stanęli dwaj chłopcy w wieku 13 i 14 lat, oskarżeni o szereg włamań i kradzieży.

Zostali oni ujęci w chwili, gdy przeszukiwali niezamieszkały dom, do którego wtargnęli. Latarka elektryczna, która się posługiwała, rzuciła cienie ich na okna i to ich zdradziło. Gdy policja wkroczyła, ujęto obu obiecujących chłopczyków.

uzbrojonych w nabite

rewolwery.

Przy jednym z nich znaleziono dzienniczek, w którym zapisane

były dokładnie wszystkie wyprawy łodziejskie.

Obaj chłopcy należą do bardzo szanowanych rodziców w Brighton, a jeden z nich był celującym uczniem szkoły, do której uczęszczał. Został wydany dopiero po wykryciu eskapady. Wśród jego książek i papierów znaleziono coś w rodzaju wypracowania szkolnego, opisanego z wielkim talentem jedną z wypraw nocnych małych przestępców.

Zapytani przez sędziego, zeznali oni że ulubionym ich pisarzem jest Edgar Wallace.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.50 Lekcja francuskie go. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Słowacki”, odczyt III, wygl. prof. L. Płoszewski. 15.50 Odczyt dla m. urzy- stów p. t. „Zjednoczenie Włoch”, wygl. prof. J. Iwaszkiewicz. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Powstanie listopadowe na Litwie”, wygl. prof. H. Mościcki. 17.47 Muzyka lekka w wyk. ork. J. Różewicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Fil. Warsz. Po koncercie re- transmisja ze stacji zagranicznych.

# Koncerty w ogrodzie miejskim **Dokoła sensacyjnego procesu**

## rozpoczną się 3-go maja

### o fałszerstwo banknotów

### O fabrykach pieniędzy

Na jutrzejszym posiedzeniu Magistratu zostanie zgłoszony wniosek, by w sezonie letnim w nowowbudowanej muszli koncertowej w ogrodzie miejskim grała orkiestra symfoniczna Białostockiego Oddziału Związku Zaw. Muzyków.

Koncerty odbywałyby się 2 razy w tygodniu: w czwartki i niedziele.

Poranki symfoniczne: w soboty i niedziele.

Oplaty za wejście do ogrodu

## Zjazd delegatów

L. O. P. P.

Komitet Powiatowy L.O.P.P. w dążeniu do rozszerzenia działalności obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej ludności cywilnej zwołuje na dzień 19 bm, godz. 11-ej zjazd delegatów Kół L.O.P.P. i Opiekunów Kół szkolnych.

## Jeszcze jedna

„fabryka” samogonki zamknięta

Inspektor Kontroli Skarbowej przy udziale organów P.P. ujawnił we wsi Waliby w mieszkaniu Aleksandra Zajkowskiego gprzelnię. Zakwestjonowano kilkanaście litrów wyrobionej przez Zajkowskiego wódki i przyrząd do pędzenia.

## Nieszczęśliwy wypadek

Koła wozu zmlądziły nogi dziecku

Michał Kwiatkowski z Michałowa przejechał wozem 7-letniego Stefana Hutnika.

Koła wozu zlamaly chłopcu nogę powyżej kolana. Hutnika umieszczono w szpitalu w Białymstoku.

## Ponura zbrodnia

wyrodnej matki

Dziecko—świniom na pożarcie

23-letnia Anna Mater, panna, (wieś Koniewiczze, gm. Jeziory) powiła dziecko, które gdzieś ukryła.

Dowiedziała się o tem policja i ustaliła, że Mater noworodka wyniosła do chlewa. Dziecko zostało tam zapewne zjedzone przez swinie.

Mater twierdzi, że dziecko przyszło na świat nieżywe.

## Popierajcie Polski Cz. Krzyż

minimalne. Wstęp dla bezrobotnych bezpłatny.

Cykl koncertów ogrodowych ma się rozpocząć w dniu święta narodowego 3-go Maja porankiem symfonicznym. Wejście bezpłatne.

## Cykl odczytów o obronie przeciwgazowej

W dniu 19 b.m. zostanie wygłoszony dalszy cykl odczytów w O.P.G. i O.P.L. w następujących lokalach: 1) w szkole powszech. Nr. 11 przy ul. Mazowieckiej Nr. 35 o godz. 13 odczyt na temat „Lotnictwo a przyszła wojna”, wygłosi instruktor I kat. O.P.G. p. J. Szafranko, 2) w szkole powszechnej Nr. 12 przy ul. Polnej Nr. 8 o godz. 13-ej odczyt na temat: „Przyszła wojna chemiczna” wygłosi instr. I kat. O. P. G. p. F. Sinica,

Wykrycie fabryk fałszywych pieniędzy jest połączone z nadzwyczajnymi trudnościami, tembardziej, że fałszerze używają do kolportażu falsyfikatów zawodowych złodziei.

3) w szkole powszechnej Nr. 16 przy ul. Brukowej Nr. 26 o godz. 16-ej odczyt na temat: „Wizja przyszłej wojny gazowej” wygłosi instruktor I-ej kat. O.P.G. p. M. Malinowski 4) w szkole powszechnej Nr. 15 przy ul. Lipowej Nr. 46 o godz. 16-ej odczyt na temat: „Udział społeczeństwa w przyszłej wojnie”, wygłosi instruktor I-ej kat. O. P.G. p. W. Zakrzewski. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

## Rozpoczęcie robót sezonowych—w najbliższych dniach

STARANIA P. PREZYDENTA MIASTA

Wczoraj prezydent miasta p. W. Hermanowski w towarzystwie naczelnika Wydz. Finansowo-Podatkowego p. R. Golebiowskiego udał się do Warsza-

wy w celu uzyskania pożyczek długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego na rozpoczęcie robót sezonowych.

## Sztandar kolejowców białostockich

Dzisiejszy „Dziennik Białostocki” przynosi na str. 3-ej zdjęcie grupy delegatów Związku Zjednoczenia Kolejowców polskich (Z. Z. K. P.) przybyłych z pocztami sztandarowymi z 29 ośrodków kraju (Gdańsk, Warszawa, Łódź, Katowice, Wilna, Krakowa, Lwowa, Lublina, Torunia i t. d.) na uroczystość poświęcenia sztanda-

ru oddziału białostockiego Związku Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Białymstoku.

Obok sztandaru (oznaczony krzyżykiem) prezes Zarządu oddziału białostockiego Z. Z. K. P. p. Edward Zyznowski z inicjatywy którego odbyła się uroczystość i którego zasługą jest nadzwyczaj sprężyste zorganizowanie zjazdu.

## Chciał się najeść słodkich cukierków

Smutny wynik „para-liszki”

Wczoraj przyjechał do Białegostoku gospodarz Jan Jabłoński z kol. Krynickie gm. Zabłudów. Zatrzymał on się na Siennym Rynku, sprzedał wieprzyczka i lubin, a następnie dał się wciągnąć w grę na cukierki „para-liszka”

Słodka ta gra osztowała wainowego wieśniaka 40 zł.

Wówczas z płaczem udał się

do Komisariatu i zameldował, że „chciał się najeść” cukierków, tymczasem został oszukany w cukierkowej grze na 40 zł.

Policja zaopiekowała się pomyslową parą przedsiębiorców „para-liszka” Liszewskim Władysławem i Spółką Franciszką, pieniędzy jednak Jabłoński nie odzyskał.

## Nieszczęśliwy wypadek w śródmieściu

Wczoraj o godz. 4-ej po południu na ul. Kilińskiego samochód, przy mijaniu wozu z deskami, uderzył woźnicę Józefa Horoszuchę nie zwracającego uwagi na sygnały samochodowe.

Horoszucha upadł lecz nie wypuścił lejc z rąk; to spowodowało, że koń pociągnął go parę kroków po bruku.

dowało, że koń pociągnął go parę kroków po bruku.

Nieostrożny woźnica doznał ogólnych potłuczeń i zdrapania skóry na głowie.

Po opatrunku w Szpitalu Czerwonego Krzyża Horoszucha udał się do domu (w. Kamionka gm. Zabłudów).

W razie schwytania złodziei przy puszczeniu w obieg podrobionych banknotów, tłumaczą się oni zawsze, że skradli pieniądze nieznannej osobie, nie wiedząc o tem, iż są podrobione.

Pozatem „fabryka” taka jest przewożona często z jednej miejscowości do drugiej i ukrywana z zachowaniem ogromnych ostrożności i w najgłębszej tajemnicy.

„Robota” odbywała się zwykle całą dobę na precyzyjnych maszynach drukarskich najnowszych systemów.

Obsługujący maszyny byli również ukryci w kryjówce obok maszyn i przez cały czas pracy nie wychodzili z lokalu.

Fałszerzy w Topoli a później w Niewodnicy Kościelnej obsługiwali oskarżony Kowanko Paweł.

Strona techniczna podrabiania w białostockiej bandzie fałszerzy należeć miała do drukarza Basiora oraz grawerów Jubilera i Modzelewskiego, którzy wykonywali i poprawiali potrzebne klisze.

W „fabryce” w Niewodnicy Kościelnej przez pierwsze dwa tygodnie działalności fałszerzy wyrób banknotów pięciozłotowych nie udawał się i duża ilość falsyfikatów spalono.

Dyrektorem fabryki miał być Salomon Jenielew o pseudonimie „Rudy”.

Dalsze szczegóły podamy w następnym numerze.

## Trup noworodka

podrzucony na cmentarzu

Na cmentarzu w Ejsmontach-Wielkich znaleziono skrzynię drewnianą ze zwłokami noworodka.

Prawdopodobnie dziecko zostało zamordowane, a następnie podrzucone na cmentarzu.

## Pod ciosami nożów

Bestjalskie morderstwo

na tle porachunków osobistych

Na drodze około wsi Hubinka w pow. grodzieńskim znaleziono zwłoki 20-letniego Józefa Mikłaszewicza, mieszkańca wsi Masztalary.

Mikłaszewicz padł ofiarą porachunków osobistych i został zamordowany ciosami noża i uderzeniami odważnika żelaznego.

Sześciu sprawców bestjalskiego morderstwa zostało aresztowanych.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1